Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 229. Katowice, czwartek 6-go października 1927. Rok 26.

TELEGRAMY.

Pożegnanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Katowice. W wtorek nastąpiło tu uroczyste pożegnanie opuszczającego Śląsk p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który odjechał w charakterze prywatnym do Chorzowa.

Przed dworcem kolejowym zebrali się delegaci związków i stowarzyszeń oraz liczna publiczność, na peronie kolejowym zaś, przystrojonym zielenią i chorągwiami o barwach państwowych, oczekiwali p. Prezydenta przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Lisieckim na czele, przedstawiciele władz wojskowych wraz z dowódcą Okręgu korpuśnego, gen. Wróblewskim, dowódcą 23 dyw. piech. gen. Zającem, przedstawiciele władz cywilnych, urzędów konsularnych, władz miejskich, kół przemysłowych i t. d. Przed specjalnym pociągiem p. Prezydenta ustawiła się kompanja honorowa 73 pułku piechoty z sztandarem i orkiestrą.

O godz. 9.50 przybył na dworzec p. Prezydent ze świtą, witany entuzjastycznemi okrzykami zebranej przed dworcem publiczności. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego, p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem 4-letnia córeczka kap. Idzikowskiego wręczyła p. Prezydentowi wiązankę kwiatów, za co p. Prezydent serdecznie ją ucałował. Krótkie przemówienie pożegnalne wygłosił p. wojewoda dr. Grażyński.

Pan wojewoda mówił:

„Panie Prezydencie! W przemówieniu pod pomnikiem Powstańców nietylko podkreśliłeś Panie Prezydencie wartość czynu powstańczego, ale równocześnie dałeś nam rozkaz pracy nad rozkwitem Górnego Śląska. Ślubujemy Ci Panie Prezydencie, że hasła pracy, rzucone przez Ciebie i Twój Rząd będziemy z wszystkich swych sił i podług najlepszego mniemania realizować na tej ziemi tak w kierunku kulturalnego i gospodarczego rozwoju naszej dzielnicy, jak i w zakresie ulepszania stosunków socjalnych. Dołożymy też wszelkich starań, ażeby przejawiona z okazji Twego przyjazdu solidarność wszystkich obywateli w oddaniu Ci czci i okazaniu serdecznych uczuć — stała się punktem wyjścia jednego, trwałego i zgodnego rytmu serc wszystkich mieszkańców tej ziemi w ich zbiorowej pracy, i ażeby ten cud jedności — manifestowany w czasie Twego pobytu przemienił się w rzeczywistość codziennego życia.

Dziękując Ci jeszcze raz Panie Prezydencie za przybycie do nas — z głębi serca wznosimy okrzyk: Pan Prezydent „Niech żyje!"

Samolot polski wylądował na Śląsku Opolskim.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Zabrza na Śląsku Opolskim, że w pobliżu szybu Jerzego wylądował w niedzielę popołudniu samolot polski, w odległości 50 metrów od granicy po stronie niemieckiej. W samolocie znajdowali się wachmistrz i uczeń szkoły pilotów. Policja zabrska obłożyła aresztem samolot i zabezpieczyła go. Wachmistrz i uczeń zostali narazie umieszczeni w Zabrzu w schronisku policyjnem, gdzie oczekują na załatwienie formalności, mających uwolnić zarówno ich, jak i samolot. Komisja, która ma zbadać przyczyny wylądowania, przybyła dzisiaj z Opola do Zabrza.

Polacy wiedeńscy ku czci Słowackiego.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich w Wiedniu „Siła" urządziło uroczysty wieczór ku czci Juljusza Słowackiego, na którym artysta rzeźbiarz Stanisław Lewandowski wygłosił odczyt o Słowackim. Po odczycie chór robotniczy odśpiewał szereg pieśni polskich, poczem nastąpiły produkcje solowe.

Francuski „Temps" o stosunkach polsko-sowieckich.

Paryż. W artykule, zatytułowanym „Polska a Sowiety" „Temps" omawia szczegółowo przebieg rokowań między Warszawą a Moskwą w kwestji paktu o nieagresję (niezaczepiania się) i podkreśla znaczenie tego paktu zarówno dla sowietów, wobec ich sytuacji wewnętrznej i stosunku do innych państw europejskich, jak i dla Polski, zagrożonej w razie zatargu na wschodzie wspólną akcją sowjetów i Niemiec. „Temps" podnosi pełne taktu zachowanie się Polski wobec grożących zatargów, które mogły wyniknąć po zabójstwie w Warszawie posła sowieckiego Wojkowa, oraz zaznacza postępy, poczynione w ostatnich czasach na drodze porozumienia polsko-sowieckiego. Pismo podkreśla trudności, przeszkadzające ukończeniu tych rokowań. Wskutek negatywnego stanowiska sowietów wobec Ligi Narodów oraz obowiązków, które wypływają dla Polski z tytułu należenia do Ligi oraz z tytułu zawartych z innemi państwami sojuszów, którym Polska pozostanie zawsze wierna. Nie zważając jednak na te trudności, wyniki, osiągnięte dotychczas w pertraktacjach Cziczerina z polskim posłem Patkiem, wytworzyły na wschodzie Europy atmosferę pokojową, której nie należy lekceważyć. Jedynie Berlin wykazuje z tego powodu niezadowolenie. Pismo zaznacza, że podobne stanowisko Niemiec mało licuje z oświadczeniami Stresemanna w Genewie o życzeniu Niemiec współpracowania szczerze w dziele utrwalenia pokoju.

Muzeum raperswilskie przeniesione będzie do Warszawy.

Rapperswil. Za dni kilka zbiory polskiego Muzeum Narodowego w Rapperswilu (Szwajcarja) zostaną przewiezione do Warszawy. Z tej okazji odbyła się tu pod przewodnictwem posła polskiego w Bernie Modzelewskiego uroczystość pożegnalna. Wyjęto już wmurowaną w ścianę mauzoleum urnę z sercem Kościuszki. W czasie bankietu poseł Modzelewski, mówiąc o przyjaznych stosunkach łączących Szwajcarję z Polską, wyraził podziękowanie władzom kantonalnym i gminnym za gościnę, udzieloną muzeum polskiemu. W odpowiedzi na to przemówienie przedstawiciel władz kantonalnych złożył na ręce posła Modzelewskiego życzenia pomyślności dla odrodzonego Państwa Polskiego.

Socjaliści gdańscy bojkotują uroczystości Hindenburgowe.

Gdańsk. Omawiając berlińskie uroczystości ku czci Hindenburga organ gdańskich socjalistów „Danziger Volksstimme" stwierdza, że bilans zagraniczny-polityczny tych obchodów będzie bardzo mizerny. Celem obchodu była manifestacja monarchistyczna. Przywódca nacjonalistów niemieckich hr. Westarp w swej mowie wygłoszonej na uroczystościach hindenburgowskich w Hannowerze wygłosił hymn na cześć cesarstwa niemieckiego, przyczem wspomniał, że Hindenburg toruje drogę do powrotu monarchji w Niemczech. Hindenburg — pisze „Danziger Volksstimme" — nie zaprotestował przeciwko temu twierdzeniem hr. Westarpa.

Wizyta oficerów polsk. w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Przybyła tu w wtorek polska misja wojskowa, złożona z kilku oficerów oraz uczniów szkoły wojskowej w liczbie ogólnej 25 osób. Misję powitały tureckie władze wojskowe i cywilne. Misja pozostanie w Stambulu kilka dni. W wtorek wieczorem prefektura miasta wydała bankiet na cześć przybyłych.

Rola dziejowa Krakowa.

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie.

Panie Prezydencie Miasta! Rad jestem, że rzeczywiście mogę serdecznie podziękować Panu za ciepłe i serdeczne przyjęcie, jakie Kraków mi zgotował, jak również za podniosłe myśli przemówienia Pańskiego, w którem tak pięknie skreśloną została rola dziejowa tej „drugiej stolicy" Polski. W nazwie tej niema wcale zbyt daleko posuniętej dumy, gdyż historja usprawiedliwia ją w całej pełni. Gdy Kraków był jeszcze formalną stolicą dawnych królów naszych tu w epoce Kazimierowskiej i Jagiellońskiej rodziła się i realizowała polska idea państwowa, a zasięg miała tak szeroki, że działanie jej trwało wieki całe, obejmując obszary aż po Dniepr i Dźwinę, po wschodnie krańce cywilizacji europejskiej. Tu jednocześnie wypracowały się wartości kulturalne, które podnosiły i zespalały duchowo ziemie nietylko przez Polaków zamieszkałe, ale i przez pobratymcze nam narody sąsiednie. Ta rola wielka Krakowa, ten jego „duch zdrowy i silny" dotrwały do ostatnich sił dawnej Rzeczypospolitej. Wszakże to na krakowskim rynku rozbrzmiewały słowa wiekopomnej przysięgi Kościuszki, która była nietylko manifestem ostatniej walki w obronie zniszczonej przez wroga państwowości, ale i zapowiedzią Polski nowej, wszystkie stany do służby Ojszyzny powoływującej. A później, gdy przez długie i smutne lata zdawało się, że narodowość polska tylko w mauzoleum przechowywana być może to Kraków stał się tym mauzoleum pełnem pomników przeszłości i kultury. Gdy twórczość polska przemocą ograniczoną została tylko do dziedziny duchowej, Kraków był dla całej Polski, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach niewoli, pracownią nauki i źródłem blasków poezji i sztuki. Ale nie ograniczył się gród ten tylko do takiej roli czysto pokojowej. Kiedy nadeszły czasy podjęcia na nowo walki orężnej o nasze wyzwolenie państwowe Kraków stał się główną bazą organizacyjną, z której pod komendą twórcy swego i wodza wymaszerowały na pole walki pierwsze zastępy żołnierza odradzającej się Polski. Te piękne karty przeszłości czynią z Krakowa miasto w pełnem znaczeniu historyczne, a historja to nietylko nagromadzenie pomników i wspomnień, to również bogactwa specjalnych uzdolnień duchowych i moralnych. Gdy patrzycie tu na piękne pomniki przeszłości, gdy wśród murów tych brzmią wam echa wielkich i ważnych wydarzeń, to mimowoli, jak Pan to pięknie wyraził myśl państwowa wchodzi w krew waszą. Musicie więc w wypadkach bieżących uczestniczyć w bardziej dojrzały, niż kto inny sposób. Ostre niekiedy kanty aktualności nie będą Wam zasłaniały szerokiej perspektywy podjętych przez Państwo prac i zadań. Jeśli więc o „żądanie" chodzi, to od Was obywatele Krakowa, Polska ma prawo wymagać, byście do zapału, energji, wytrwałości wszystkich obywateli, dodali więcej niż inni dojrzałości i pokoju i równowagi, która w szybkim obecnym rozwoju życia Polski potrzebna jest jako czynnik zapewniający trwałość budowy.

„Czas" krakowski.

Przegląd polityczny

— Rozłam w Polsk. Partji Socjalistycznej. Dotychczasowy członek partji P. P. S. Moraczewski, sprawujący obecnie urząd ministra robót publicznych, został wykluczony z partji, jak donosiliśmy, za to, że jest członkiem rządu.

Z powodu tego wykluczenia inny wybitny członek partji Hołówko wystąpił z partji. Wyrzekł się równocześnie mandatu poselskiego, który miał przejąć po zmarłym pośle Perlu.

Słychać, że z tego samego powodu wystąpią jeszcze inni. Prawdopodobnie dojdzie do rozłamu partji i to na zwolenników i przeciwników obecnego rządu.

— Głosy niemieckie za pokojem. Nie wszyscy Niemcy są za walką z Polską. Od pewnego czasu wybitne osoby społeczeństwa niemieckiego silnie przemawiają za porozumieniem z Polską. Chodzi tu mianowicie o katolików niemieckich.

W tej sprawie „Głos Narodu" pisze ostrzegawczo, co następuje:

Mieliśmy w naszem piśmie sposobność zanotować parę razy w ostatnim czasie takie szczere głosy niemieckie za pokojem. Na ich czoło wybija się praca niemieckich katolików. Przywitano je w pewnej części naszej prasy nieledwie gorzej, niż mowę marsz. Hindenburga. Jest to niepolitycznie i nieuczciwie. Nieuczciwie, bo ani ks. Stratmannowi, ani p. Sodenowi nie można zarzucić podwójnej gry; dowodzi tego fakt, że ich akcja za porozumieniem z Polską spotyka się z bezwzględnem potępieniem nacjonalistów. Ponadto pokojowa akcja niemieckich katolików, zwłaszcza jeśliby się spotkała po polskiej stronie ze zrozumieniem, może się stać sprzymierzeńcem w obronie naszych praw państwowych, bo musi w pewnych kołach katolickich osłabiać imperjalistyczne tendencje nacjonalistów niemieckich. To jest polityczna korzyść, która nas winna skłaniać do poważnego traktowania takich akcyj, jaką jest akcja ks. Stratmanna, ks. Muckermana, ks. Hoffmanna i p. Sodena. Jest ona niewątpliwie jeszcze słaba, choć — należy przyznać — wcale śmiała. Wzmocnienie jej, co zależy przedewszystkiem od stanowiska katolików polskich względem niej, leży w naszym interesie.

Państwowy Instytut eksportowy.

W numerze „Dziennika Ustaw" z dnia 27 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Państwowego Instytutu Eksportowego.

Wedle art. 2. rozporządzenia zadaniem Instytutu m. in. jest: 1) badanie możliwości i warunków eksportu dla produktów polskich i udzielanie informacji kołom zainteresowanym, 2) inicjowanie i ulepszanie eksportu oraz współdziałanie w tworzeniu organizacyj eksportowych, 3) projektowanie środków pomocy państwowej, 4) podejmowanie inicjatywy i współdziałanie w sprawie standaryzacji artykułów eksportowych oraz w zakładaniu urządzeń pomocniczych dla eksportu, 5) opinjowanie na życzenie Ministra P. i H. projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących handlu zagranicznego.

O stosunku Litwy do Polski.

Prezes litewskiej rady ministrów Woldemaras, wracając z Rzymu, zatrzymał się w Berlinie, gdzie z ministrem Stresemannem odbył naradę. Mówili ze sobą o całokształcie stosunków Litwy z Niemcami, aby przygotować materjały do formalnej umowy. Na zapytanie, czy umowa ma obejmować także pakt, przyjaźni z Niemcami, Woldemaras odrzekł, że to nie jest rzeczą nie możliwą.

W rozmowie z berlińskimi dziennikarzami omówił również stosunek Litwy do Polski. Zamierzamy zmienić konstytucję i w niej wyraźnie napisać, że uważamy Wilno za stolicę naszego państwa. Kowno tylko przejściowo jest stolicą.

Wprawdzie rozeszły się wieści, jakoby w ostatnich czasach między Polską a Litwą odbywały się układy i to w sprawach gospodarczych z tymczasowem wykluczeniem sprawy Wilna. Lecz Woldemaras zaprzeczył tym wiadomościom. Sprawa Wilna jest jądrem stosunku między Polską a Litwą i dopóki co do niej nie dojdzie do zgody, porozumienie między obu państwami jest niemożliwe. Każdy z dotychczasowych rządów litewskich zajmował takie stanowisko i żaden od niego nie odstąpi.

Wprawdzie przywódca partji chrześcijańskich demokratów litewskich Balokaitis, uważa Wilno za balast dla Litwy, lecz zwolennicy partji nie pójdą za tem zdaniem, uważając Wilno za stolicę litewską, a ludność w Wileńszczyźnie za należącą do Litwy.

80 lecie Hindenburga.

W Niemczech obchodzono w niedzielę bardzo uroczyście 80 urodziny Hindenburga. Przy tej sposobności ujawniło się, jak bardzo jeszcze naród niemiecki myśli o cesarskiej przeszłości oraz o odwecie. W gazecie „Vossische Zeitung", zwracają na to uwagę. Po uroczystościach Związki przeciwne republice maszerowały w wojskowym porządku ulicami miasta, śpiewając pieśni przeciw republice. Wszędzie wyczuwało się w tłumach podniecenie przeciwko własnej władzy. A co najgorsza; że starsi ludzie urodzeni i wzrośli za cesarstwa, nie mogą się jeszcze pogodzić z obecnym stanem rzeczy, to można zrozumieć, lecz w Berlinie widziano liczne zastępy młodzieży w mundurach. Mieli oni miny tak zuchwałe, jakoby byli gotowi bić się z całym światem.

Wszystko to, pisze „Vossische Ztg." widzieli po ulicach Berlina nie tylko Niemcy, lecz także liczni, cudzoziemcy, posłowie państw zagranicznych, dziennikarze i oczywiście nie omieszkują opisać swoich wrażeń swoim rządom i narodom. Czyż wobec tego prezes francuskiej rady ministrów nie zapyta słusznie: „Jakże pogodzić te nastroje narodowe z zapewnieniem rządu niemieckiego, że pragnie pokoju! W jakim duchu bywa wychowywaną młodzież niemiecka! „Nie w duchu zgody, pojednania, lecz nienawiści i odwetu! Jakże wobec tego wierzyć Niemcom?!

Papiestwo a Włochy.

Niedawno temu gazeta Watykańska stwierdziła, że stosunki między rządem a Kościołem się poprawiły, lecz kwestja prawna, co do międzynarodowo uznanej suwerenności Papiestwa jest nierozwiązana.

Na to odpowiedział były minister faszystowski Gentile, że kwestja rzymska, jak ją Watykan rozumie, jest nie do rozwiązania. Albowiem chcąc ją uregulować, należałoby poddać ją jakiemu międzynarodowemu sądowi rozjemczemu, któryby chcąc wypełnić życzenie Papiestwa, musiałby z natury rzeczy ograniczyć suwerenność państwa włoskiego. To jest niemożliwą rzeczą a państwo faszystowskie jest na właściwej drodze, gdy dąży do rzeczywistego, lecz nieprawnego porozumienia.

Na to jest krótka odpowiedź. Jeżeli państwo włoskie umiało zburzyć swego czasu suwerenność Papiestwa, to też musi być w możności, aby ją znowu przywrócić.

System kartkowy w Moskwie.

Prezydjum Rady Moskiewskiej wydało postanowienie co do rozdziału towarów, co do których daje się odczuwać brak na rynku. Od 1 września wydawane są takie towary w szeregu sklepów tylko członkom kooperatyw. Materjały sukienne i kamgarnowe wydaje się członkom spółdzielni tylko w ilości 3 m. na osobę, materjały bieliźniane tylko do 6 metrów z zaznaczeniem w książeczce członkowskiej. Niečłonkom sprzedaje się 25 proc. zapasów w specjalnych sklepach. Mąki pszenne sprzedaje się członkom kooperatyw 4 kg., niečłonkom 2 kg., cukru również 4 kg. wzgl. 2 kg., ryżu nie więcej, aniżeli 500 gramów na nabywcę.

W całym świecie nie ma już kartek, jakie bywały za czasów wojny. Tylko w „raju" sowieckim istnieją po dawnemu. A przy tem komuniści nie tylko w Rosji głoszą, że tylko komunizm może uszczęśliwić ludzi.

Jaki tam w ogóle panuje brak wszelakich towarów, wynika choćby z wiadomości o zegarkach.

Zapotrzebowanie zegarków wynosi w Rosji rocznie 600.000 cztuk, z czego 300 tys. budzików i 125 tys. zegarków kieszonkowych, wartości 4 milj. rubli według cen zagranicznych. Zapotrzebowanie to jest pokryte tylko w wysokości 5—10 proc. Za zegarek, który zagranicą kosztuje 16 rb., w Rosji trzeba płacić 50--75 rb. Trust planuje tak zwiększyć produkcję, by móc rocznie umieścić na rynku 3 miljony zegarków.

U nas pełne są sklepy zegarków, a ludność posiada ich tak wiele, że kupcy narzekają na lichy zbyt.

Podobnie jest ze wszystkiem w sowieckiej Rosji.

Miljon nowych domów.

Od czasu zawieszenia broni w Anglji wybudowano miljon domów. 350.000 domów wybudowano bez wszelkich zapomóg rządowych. Sekretarz ministerstwa zdrowia sir Kingsley Wood oświadczył, iż żaden z krajów europejskich nie zdoby się w czasach powojennych na podobny wysiłek i stanowi to rekord światowy. Charakterystyczną cechą stosunków mieszkaniowych w Anglji jest, iż coraz bardziej zwiększa się ilość właścicieli domów.

W NIERÓWNEJ WALCE.

25) —o— (Ciąg dalszy).

— Niech pan wstaje, niech się pan ubiera, ja muszę po mój flower... Oni tu zaraz przyjdą...

Stanisław obiema nogami skoczył na podłogę.

— Czesiek, szałapucie jeden, co tobie?!... Po co flower, co za dubeltówka?!...

Malec odwrócił się do niego z nerwowym grymasem i rozłożywszy ręce tak, że mu aż w stawach trzasły silnie wykręcane dłonie z rozczapirzonemi palcami, podniósł swoje blond brwi wysoko.

— Ale przecież Moskale jadą, Moskale!... Ja przecież mówię, że Moskale!...

— Więc cóż, że jadą Moskale?...

— Cóż?... A to będzie właśnie wojna!

Posłyszał jakiś trzask gdzieś poza domem i znowuż mu krew uderzyła do głowy.

— Ooo!... Już jadą, już jadą! Już się zaczyna, zaczyna!

Zatupotał nogami drobno, chwycił za klamkę i trzaskając za sobą drzwiami, biegł dalej, potykając się, roztrącając sprzęty po drodze.

Całe to zachowanie się małego Czerskiego wydało się Gorczyckiemu dziwnem i niepojętem.

— Kto wie, co się tam mogło stać u licha?...

Ubierał się pospiesznie i nadsłuchiwał, czy nie dojdzie go skąd jaki ogłos, któryby mu ułatwił rozwiązanie zagadki, lecz, jak na złość, w domu i ogrodzie panowała niezmącona cisza. Ani pomyślał o możebności najazdu wojska na wieś.

Tem nie mniej zdumiony wciągnął szaraczkową marynarkę, otworzył okienice i przekonawszy się, że południe bardzo blisko, szybko wyszedł z pokoju.

gospodarza i dopiero w obszernym salonie posłyszał głosy pań, wzburzone, niespokojne i dziecięcy dyszkant

W jadalni nie było nikogo, coraz prędzej szedł przeto dalej; przebiegł bibljotekę, gabinet myśliwski swojego pupila.

— Jadą mamo, jadą!... Widzi mama tego na przedzie!... Widzi mama, prosto do nas, prosto!...

W odpowiedzi jak gdyby klaśnięto w dłonie i trwożne „ach!" odbiło się o ściany sąsiedniej bawialni.

To był Wandzi a raczej panny Wandy wykrzyknik, i Gorczyckiemu zrobiło się naraz tak, jak gdyby ktoś ścisnął go za serce i powstrzymał jego działalność na moment. Musiał zagryść usta do krwi, aby nie zdradzić pomięszania i przemocą przekroczył próg.

Tu jednak nie potrzebował już walczyć ze sobą; porwało go inne uczucie, dalekie od tego, z którem się krył tak troskliwie, które miało przed chwilą taką potężną nad nim władzę, a dla którego teraz nie było w jego duszy jak gdyby ani kawałeczka miejsca.

Gdy wchodził, panie stały zwrócone do niego plecami. Czesio, pochylony nieco naprzód, patrzał pełnym ciekawości wzrokiem na ojca, który blady, ale spokojny i wyprostowany, z godnością czekał w przedsionku na dragońskiego oficera, idącego ku niemu po szerokich kamiennych schodach podjazdu.

Luśnia go wiódł, idąc przodem; otworzył oszklone drzwi, wpuścił za próg i wskazał na dziedzica.

— Oto mój pan, panie rotmistrzu.

Rotmistrz zdjął czapkę, postąpił dwa kroki i skłonił się Czerskiemu, uderzając z brzękiem ostrogą w ostrogę.

— Jestem Zarubajew, dowódca trzeciego szwadronu dwunastego pułku dragonów, Jej cesarskiej mości księżniczki Olgi Konstantynówny.

— Bardzo mi przyjemnie — mruknął Czerski, kiwając mu z lekka głową. — Ja się zaś nazywam Czerski i oto gospodaruję na tym folwarku... Czem mogę panu służyć?...

Dragon poczerwieniał trochę i pokręcił gęstego wąsa.

— Pan wybaczy... — rzekł, szukając wyrażeń — pan wybaczy, panie... panie Czerski... ale ja dostałem rozkaz rozkwaterowania mojego szwadronu w części we wsi u włościan, w części u pana...

Wyprostował się, piersi wystawił naprzód.

— Ja jestem żołnierzem, panie i ja muszę słuchać rozkazu...

Pan Tomasz zmrużył oczy.

— Ja panu przecie nie przeszkadzam wcale — odparł sucho, wzruszając ramionami.

— No tak, no tak — podchwycił oficer. — Ale... ale, pan mnie zrozumie, ja przyszedłem właśnie prosić pana, żeby pan sam wskazał mi, jak to można zrobić podług pańskiego życzenia... Pan mnie zrozumie... Tak, tak... żeby to i wilk był syty i owca cała... Ja jestem tylko żołnierzem, tylko żołnierzem, panie.

To ostatnie zapewnienie wypowiedział z pewnym naciskiem, uśmiech jednak, jaki igrał na jego regularnej, męskiej twarzy bibosza i viveura, gdy wspominał o wilku i o owcy, zraził starego. Milczał, namyślając się, czy nie lepiej będzie nie wchodzić z tym panem w żadne bliższe stosunki, nie przyjmować względem niego żadnych zbytecznych zobowiązań i zdać rozkwaterowanie żołnierzy w folwarku całkowicie do jego uznania, wyręczyć się w ostateczności Luśnią, ale troskliwość o dobro prowadzonego z trudem gospodarstwa, a i ta wrodzona miękkość charakteru, nie pozwalająca mu na szorstkie odtrącenie zaofiarowanej mu grzeczności, zmieniły całkowicie początkowy bieg jego myśli.

— Licho wie, może to niezły w gruncie człowiek?... Prawdziwi Moskale bywają nie rzadko wcale dobrymi ludźmi.

Zmienił swoją sztywną postawę, porzucił sztuczną oschłość głosu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie telegramy.

Olbrzymi proces komunistów niemieckich.

Berlin. W wtorek przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku miał rozpocząć się olbrzymi porces o zdradę stanu przeciwko dawnej centrali komunistycznej, oskarżonej o to, że w roku 1923 miała przygotowywać zamach stanu. 8 oskarżonych posłów do Reichstagu i sejmu pruskiego oraz jeden redaktor komunistyczny na rozkaz partji nie stawili się na rozprawę, motywując to tem, że Reichstag wydał tych posłów pod warunkiem, iż rozprawa odbywać się będzie w czasie ferji parlamentarnych ,i że obecność ich na rozprawie nie pozbawi możności uczestniczenia w obradach parlamentu. Ponieważ Reichstag rozpocznie za 10 dni swe prace, więc wszyscy posłowie komunistyczni nie przybyli do Lipska. W związku z tem prokurator oznajmił, że niestawienie się oskarżonych jest wyraźną demonstracją przeciwko Trybunałowi Rzeszy. Trybunał po naradzie uchwalił odroczenie rozprawy i postanowił wyznaczyć nowy termin dopiero po uzyskaniu od parlamentu Rzeszy pełnomocnictwa do zastosowania wszelkich środków przymusowych do tych, którzy się na rozprawę nie stawią.

Finansowe konferencje Rzeszy z państwami związkowemi.

Berlin. Półurzędowa „Tägliche Rundschau" donosi o konferencjach, prowadzonych przez przedstawicieli rządu Rzeszy z przedstawicielami rządów poszczególnych państw związkowych. Konferencje mają przedewszystkiem na celu omówienie prawnopolitycznego stosunku państw związkowych do Rzeszy, przyczem rozważane są sprawy rozrachunków finansowych między Rzeszą a poszczególnemi państwami z tego powodu, iż cały szereg krajów związkowych oświadczył, że nie posiada dość środków na pokrycie planowanej przez rząd Rzeszy podwyżki pensji urzędniczych. Poszczególne kraje związkowe wystąpiły więc z żądaniem, aby rząd Rzeszy przyznał im przy rozrachunkach finansowych wyższe kwoty aniżeli te, które były dotychczas przewidziane.

Graniczny zatarg turecko-perski.

Angora. Półoficjalny turecki dziennik „Hakimieti — Millie", podaje wiadomość o niepokojach na granicy perskiej. Dziennik oświadcza, że grasujący w pasie granicznym perskim bandyci znajdują tam opiekę. Rząd perski zdaje się zapominać o swych obowiązkach moralnych, oraz wynikających z umów zobowiązaniach w stosunku do sąsiedniego państwa. Podkreślając fakt, że bandyci uwięzili kilku oficerów i żołnierzy, pismo podnosi konieczność uznania sytuacji za poważną. — Rząd turecki — pisze „Hakimieti-Millie" — ocenìwszy sytuację, nie będzie się liczył z wymogami przyjaźni politycznej, którą żywi dla sąsiedniego państwa, ponieważ znaczenie omawianej sprawy zwłaszcza dla bezpieczeństwa granic i godności narodu tureckiego usuwa w cień wszelkie względy uboczne.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

Londyn. Otwarto tu 3 bm. narady międzynarodowej konferencji ekonomicznej z udziałem przedstawicieli urzędowych najwyższych organizacyj gospodarczych 10-ciu państw europejskich. Narady odbywają się w gmachu Związku Przemysłowców brytyjskich pod przewodnictwem dyrektora związku Nugenta. Przedmiotem narad jest opracowanie planu ściślejszego współdziałania handlu i przemysłu międzynarodowego w zakresie spraw wspólnych.

Długi francuskie w Anglji.

Londyn. W kołach urzędowych zaprzeczają wiadomości, jakoby kanclerz skarbu Churchill zamierzał udać się wkrótce do Paryża dla omówienia spraw długów francuskich w Anglji. Sprawa długów jest tymczasem nie uregulowana formalnie, gdyż rząd francuski nie ratyfikował jeszcze porozumienia o konsolidacji długów wojennych, zaciągniętych w Wielkiej Brytanji i Stanach Zjednoczonych; jednakże rząd francuski dokonywał spłat tych długów na podstawie porozumienia tymczasowego. Ostatnio rząd francuski spłacił dwa miljony funtów szterlingów do skarbu angielskiego.

Powódź w Petersburgu.

Leningrad. Gwałtowne burze spowodowały nagły przybór wódy na Newie. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane.

Kredyt niemiecki na Litwie.

Kowno. Chrześcijańsko-demokratyczna „Rytas" donosi, że w ubiegłym tygodniu powrócili tu z Berlina dyrektor litewskiego centralnego Banku Rolnego oraz prezes rady nadzorczej tegoż banku, którzy zawarli z kilku wielkimi bankami niemieckimi w Berlinie prowizoryczną umowę w sprawie długoterminowego kredytu w wysokości 2-ch miljonów litów. Kredyt ten przeznaczony jest na udzielenie pożyczek rolnictwu litewskiemu.

Warunki pożyczek w Banku Rolnym.

Państwowy Bank Rolny udziela obecnie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8 procent listach zastawnych: na inwestycje rolne oraz inne potrzeby gospodarcze, a więc również na spłatę uciążliwych długów, tudzież spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

Pożyczki długoterminowe Państwowego Banku Rolnego winne być zabezpieczone hipotecznie na pierwszem miejscu.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych o obszarze nieprzekraczającym w okręgach przemysłowych i podmiejskich — 80 ha., na pozostałym zaś obszarze 240 ha., z wyjątkiem Kresów Wschodnich, dla których norma ta może być zwiększona do 400 ha. (według ustawy o wykonaniu reformy rolnej), przyczem pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa do 100 ha.

Właściciele gruntów niehipotekowanych mogą dopiero wówczas ubiegać się o pożyczkę, gdy wywołają hipotekę na swoją posiadłość, a bank, określając wysokość pożyczki, uwzględni również koszta poniesione przez właściciela przy wywołaniu hipoteki.

Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę ubiegać się nie mogą. Grunta obciążone ograniczeniami prawa własności, będące w sporach lub długoletniej dzierżawie nie mogą stanowić zabezpieczenia dla udzielanych przez bank pożyczek długoterminowych.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć podanie ze wskazaniem wysokości żądanej pożyczki, okresu jej umorzenia oraz szczegółowego oznaczenia celów, na jakie ma być użyta. Do podania o pożyczkę należy dołączyć wyciągi hipoteczne (zgodnie z obowiązującymi przepisami w poszczególnych dzielnicach kraju) polisy ubezpieczenia budynków od ognia za rok bieżący itd., poczem bank zarządzi oszacowanie posiadłości. Oszacowanie może być dokonane przez taksatora banku na gruncie (na koszt ubiegającego się o pożyczkę), lub kameralnie, t. zn. bez zjazdu na grunt, w wypadkach, gdy żądana pożyczka nie przekracza 20 tys. zł.: oszacowanie takie będzie dokonywane na podstawie dokumentów uznanych przez bank za dostateczne. Pożyczka określona na podstawie ustalonego szacunku, nie może wynosić mniej niż 500 zł.

Na podstawie oszacowania posiadłości bank udziela pożyczki do wysokości pół ustalonego szacunku, jeżeli oszacowania dokonano przez taksatora banku na gruncie, a do wysokości jednej trzeciej szacunku jeżeli oszacowania dokonano kameralnie.

Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20, i 30. Wysokość ras półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosi łącznie z amortyzacją w złotych w złocie: a) przy pożyczce 10 letniej z. 7 gr. 50 od każdych 100 złotych w złocie pożyczki; b) przy 20 letniej — zł. 5 gr. 06; c) przy 30-letniej — zł 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administracje w wysokości ¾ proc. od nominalnej sumy długu.

Raty półrocne płatne będą dnia 1-go kwietnia i 1 października każdego roku.

Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek są przez bank obecnie zrealizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymają pożyczki w gotowiźnie.

Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw podania swe winni kierować do tych oddziałów Banku Rolnego, których kompetencjom dane okręgi podlegają. Oddziały istnieją: w Warszawie, Poznaniu, Grudziądzu, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Łucku, Katowicach.

Sprawy kościelne.

Klasztor św. Franciszka w Assyżu zwrócony Kościołowi.

Z okazji zakończenia jubileuszu św. Franciszka z Assyża, który nastąpił 2 października, rząd włoski zwróci zakonowi franciszkańskiemu klasztor San Francisco d'Assisi, który w r. 1866 został przez rząd włoski wywłaszczony i zamieniony na zakład wychowawczy dla sierot, a później służył innym celom świeckim.

Francuska działalność misyjna.

Od czterech lat odbywał Związek Misyiny francuskich księży szereg konferencyj o swej działalności misyjnej w Katolickim Instytucie w Paryżu. Niedawno rektor tego Instytutu, goszczący swego czasu w Polsce, J. E. Ks. Bp. Baudrillart na zebraniu Towarzystwa Geograficznego podał krótkie, ale bardzo ciekawe streszczenie tych konferencyj, z którego liczni uczeni i wykształceni słuchacze ze zdziwieniem dowiedzieli się o pracy wielu dzielnych, a zupełnie nieznanych pionierów chrześcijańskiej kultury, którzy służąc na chwałę Bogu, wyświadczyli także ogromne zasługi dla nauki i Ojczyzny. Co się tyczy działalności wychowawczo-pedagogicznej, to jest prowadzonych w 5-ciu częściach świata przez francuskich zakonników misjonarzy 834 szkoły z 210 843 wychowankami.

Teatr Polski w Katowicach

„Urwis".

W środę, dnia 5 bm. pełna humoru krotochwila w 3 aktach Bohdana Katerwy „Urwis" z pp.: E. Ludwiżanką (rola główna) oraz z pp.: Krzywicką, Nettówną, Ciecierskim, Mazankiem i Wiśniewskim w rolach głównych. Reżyserował dyr. art. W. Nowakowski.

„Madame Butterfly".

W czwartek, dnia 6 bm. po raz drugi w bieżącym sezonie opera G. Pucciniego „Madame Butterfly".

„Żydówka".

W sobotę, dnia 8-go bm. po raz drugi w bieżącym sezonie opera w 5 aktach z muzyką Halevy'ego „Żydówka". W partjach głównych wystąpią pp.: Marja Bielecka (Rachela), Marja Lewicka (Eudoksja), M. Martini (Kardynał), H. Miller (Eleazar) oraz pp. A. Kopciuszewski J. Syroczewski i M. Morena. Dyryguje kapelmistrz Ludwik Hładyłowicz.

REPERTUAR:

Środa, dnia 5 bm. „Oj młody młody" dla starszej młodzieży szkolnej o godz. 3,30.
Środa, 5 bm. „Urwis" wieczorem o godz. 7,30.
Czwartek, dnia 6 bm. „Madame Butterfly".
Sobota, 8 bm. „Żydówka".

Teatr Polski na prowincji:

Czwartek, dnia 6 bm. „Urwis" w **Bielsku.**
Piątek, 7 bm. „Tosca" **w Tarnowskich Górach.**

Żydówka — opera Halevyego.

Wśród dawniejszych oper jedno z wybitniejszych miejsc zajmuje „Żydówka". Odwieczna — nieskończona walka dwóch światopoglądów, chrześcijańskiego i żydowskiego, natchnęła francuskiego kompozytora do stworzenia arcydzieła, pełnego wyrazu i charakterystyki. Choć forma muzyczna wydaje się dla naszych pojęć mocno przestarzała, to jednak bogato rozsiane piękne melodje zawsze jeszcze pociągają ucho i wywołują miłe wrażenia. Dają one też wdzięczne pole do popisu śpiewakom, czego nie można powiedzieć o nowoczesnych operach.

Wartość „Żydówki" uwydatnia się jednak tylko wtedy, gdy odtwarzają ją śpiewacy, rozporządzający odpowiednim materjałem głosowym. Dramatyczny rozwój akcji wymaga głosów, które zdobyć się potrafią na odpowiedni wyraz i siłę w momentach, w których napięcie dramatyczne dochodzi do kulminacyjnego punktu. Nasza opera takimi głosami nie rozporządza. Dlatego też poziom przedstawienia nie był zbyt wysoki, a wysiłek ze strony artystów, aby podołać zadaniu, szedł przeważnie na marne.

Na pierwszy plan wysunął się przedstawiciel roli żyda Eleazara, p. Miller, którego głos pokonywał z łatwością najeżona trudnościami partje. Brzmiał on też nieprzeciętnie i zdobywał się na momenty, przemawiające do duszy. Szkoda tylko, że p. Miller pełnią brzmienia i konieczny w dramatycznej roli ciemny odcień wykazuje tylko w miejscach, w których używa półgłosu. Gdyby to samo brzmienie zdołał zastosować przy miejscach silniej śpiewanych, zyskałby na tem charakter odtwarzanej postaci. Jasne brzmienie głosu przy silnych tonach razi i wytwarza nierówność, która psuje wrażenie.

Gra p. Millera świadczy pochlebnie o odczuciu charakteru odtwarzanej postaci. Zarzucić można tylko zbyt częste posługiwanie się rękami w takt śpiewanych melodji.

Partja Racheli należy do jednej z najtrudniejszych w repertuarze sopranów dramatycznych, ale też najwdzięczniejszych. P. Bielecka nie wywołała jednak tego wrażenia, jakiego spodziewać się należało. Pominając niewyraźną dykcję, głos jej tylko w górnych tonach brzmiał należycie, natomiast średnica, a zwłaszcza przejścia z niższego rejestru, wykazywały braki, świadczące o nieumiejętnem posługiwaniu się niemi.

Kardynał w wykonaniu p. Martiniego nie miał tej powagi, jaką włożył w tę rolę kompozytor. Wymaga ona prawdziwego głosu basowego, który brzmiałby, zwłaszcza w niższych tonach, pełno. Natomiast p. Martini rozporządza skalą wprawdzie obszerną, głos jego jednak nie posiada brzmienia basowego.

Pozatem jasny, otwarty sposób śpiewania zwłaszcza w górnych tonach, nie odpowiada charakterowi basu.

Na pochwałę bez zastrzeżeń zasługuje chór, który śpiewał bez zarzutu i pomimo szczupłej ilości rozwinął brzmienie, świadczące o pierwszorzędnym materjale głosowym. Jest on prawdziwą ozdobą naszej sceny.

Pod adresem reżyserji, która na szczupłej scenie pokonała szczęśliwie trudności, zwrócić trzeba uwagę na całkowitą ciemność, panującą przy końcu drugiego aktu. Jedna choćiaż świeczka usprawiedliwiłaby tę okoliczność, że chodzący po scenie artyści nie przewracają się o krzesła. **C. Z.**

Z całego świata.

Barbarzyński zwyczaj.

U plemion górskich, zamieszkujących terytorjum Chin południowych, graniczące z Tonkinem, zachowało się jeszcze wiele zwyczajów i obyczajów odwiecznych, niezgodnych już z pojęciami europejskiemi.

Podróżnikowi, płynącemu rzekami prowincji Junnanu, zdarza się czasem ujrzeć na wodzie tratewkę niewielką, unoszoną przez prąd rzeczny. Przyjrzawszy się jej przez lornetkę, podróżnik spostrzega, przerażony, uwiązane sznurami do tej tratewki, sporządzonej z bambusu, dwa ciała ludzkie.

Jeżeli tratwa zbliża się do łodzi lub dżonek, płynących po rzece, to sternicy ich szybko usuwają się jej z drogi, zaciekawiony więc podróżnik europejski zwraca się o wyjaśnienie tej zagadki do krajowców, ci jednak najczęściej wzruszają ramionami i uśmiechają się szyderczo.

W końcu jednak europejczyk zaspokaja swą ciekawość i dowiaduje się, że u szczepów górskich tej prowincji, rządzących się tylko prawem zwyczajowem, małżonek, który przekona się o wiarołomstwie swej żony, zwołuje sąd wioskowy, a na mocy wyroku otrzymanego, przywiązuje małżonkę wiarołomną i jej kochanka do tratwy bambusowej i puszcza ich z prądem rzeki.

Całemi dniami płynie taka tratwa, unikana przez wszystkich, bo wszelka próba uratowania skazanych narazi ratownika na śmierć niechybną z ręki członków rodziny zdradzonego męża, a skazańcy paleni przez słońce, wystawieni na chłody nocne, cierpiąc przytem męki głodu i pragnienia, giną wreszcie z wycieńczenia, lub też porwani przez prąd wodospadu, tracą życie w jego odmętach.

Szafa z przed dwóch tysięcy lat.

Podczas prac wykopaliskowych, dokonywanych w Pompei, mieście starorzymskiem, które zalała lawa i zasypał popiół z wulkanu, znaleziono między innemi szafę drewnianą. Przedstawia ona wielką wartość, gdyż jest to pierwszy nieuszkodzony sprzęt drewniany z owych czasów, jaki wogóle znaleziono.

Olbrzymi połów śledzi.

W pobliżu Oersund pojawiły się wielkie masy śledzi. Ławice śledzi są tak wielkie, iż uniemożliwiają przepływanie łodziom rybackim. Ilości śledzi, które wyławiane są przez rybaków, są większe od rezultatów największych nawet połowów na morzu Bałtyckiem.

Kraj, gdzie umiera się po czterdziestce.

W dzikich, niedostępnych rozpadlinach skalnych gór uralskich mieszka szczep „ludzi podziemnych", który odznacza się tem, że nie znosi ludzi starych: kto osiąga tam 40 lat życia, tego zakopują żywcem...

Jest to fakt, który przekracza nawet fantazję angielskiego nowelisty Anthony Trollepe'a, opisującego w swej powieści „The fixed Period" asyl, w którym ludzie po ukończeniu 60-go roku życia zamykają się na rok, spędzony na kontemplacji, by następnie umierać łagodną bezbolesną śmiercią pod chloroformem. Otóż „lud podziemny zrobił z takiego przedwczesnego usuwania ludzi regułę religijną, wobec której wszyscy są bezsilni, uważając ją za zrządzenie Opatrzności...

W pierwszej połowie XVI stulecia obsadził okolicę między morzem kaspijskiem a Uralem tatarski szczep Negai. Był to odprysk wiekiej Ordy Złotej, która po utracie Astrachania i Kazania cofnęła się zpowrotem do Azji. W tym samym czasie usunęli się do Uralu ci Kozacy, którzy nie chcieli uznać władzy Moskwy. W roku 1560 zdobyli oni Seraiszyk i założyli tu niepodległo państwo. Kiedy Moskale przyszli w te strony, zastali tu już mieszkańców pochodzenia kozackiego i tatarskiego. Później zniknęli oni z oczu i teraz dopiero odkryto ich, jako lud „odziemny na Uralu".

W ciągu wieków osamotnienia wytworzyli sobie swoistą kulturę, której rysem znamiennym jest właśnie okrutny zwyczaj mordowania ludzi, a raczej dobrowolnego usuwania się ludzi po 40 roku życia. Kto to prawo podyktował, — nie wiadomo, prawdopodobnie jednak gorzka konieczność i niemożność wyżywienia przyrostu ludności w niegościnnych górach, pozbawionych śródków żywności.

Z 40-tym rokiem życia staje się tam, czy mężczyzna, czy kobieta czemś niepotrzebnem. Przypomnieć tu możnaby nawiasem teorję socjologa amerykańskiego Williama Oslera, który w roku 1905 ogłosił, iż człowiek zdolny jest do największego wysiłku umysłowego między 25—45-ym rokiem życia, potem zaś jest poprostu dla ludzkości szkodliwy. Teorja ta. podobnie jak przeważna część innych amerykańskich okazała się fałszywą, trzymają się jej jednak nic o teorji niewiedzący ludzie z gór Uralskich. Z dn. ukończenia 40-go roku odprowadzają mężczyznę, czy kobietę przyjaciele w uroczystym pochodzie do przygotowanego już uprzednio grobu, zamykają drzwi za nieszczęśliwym, gdzie ten umiera z głodu.

Program radjowy.

Czwartek, 6 października.

Warszawa fala 1.111 m.
15.00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16.00 Odczyt: Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc wrzesień — 16.30 Kącik dla kobiet — 17.45 Audycja literacka — 19.00 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego — 20.30 Koncert wieczorny.

Kraków fala 422 m.
17.45 Transmisja z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 20.00 Transmisja z Warszawy — 22.30 Transmisja koncertu z restauracji Pawilon.

Poznań fala 280,4 m.
12.30 Koncert gramofonowy — 14.00 Giełda pieniężna — 15.45 Koncert popołudniowy — 17.00 Lekcja angielskiego — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy — 19.35 Komunikaty gospodarcze — 19.35 Odczyt: Polska a Moskwa w XVII wieku — 20.30 Wieczór sonatowy — 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław fala 322,6 m.
Gliwice fala 250 m.
16.30 Koncert popołudniowy — 20.25 Komedja Karola Stenheima „Bürger Schuppel" — 22.30 Transmisja z Gliwic.

Berlin fala 483,9 m.
17.00 Koncert popołudniowy orkiestry kameralnej — 19.05 Odczyt: Sztuka radjofoniczna i jej stosunek do teatru i filmu — 20.10 Operetka w 3 częściach Kalmanna „Księżna Czardasza" — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 217,2 m.
11.00 Koncert przedpołudniowy — 16.15 Koncert popołudniowy — 19.00 Lekcja francuskiego — 19.30 Lekcja angielskiego — 20.05 Święta Sudermanna z okazji 70-letni rocznicy urodzin.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W piątek, dnia 7 bm. o godz. 6-tej po południu w Strzesze Górniczej w Katowicach, przy ul. Andrzeja 21 odbędzie się zebranie delegatów budowlanych, ceglarskich i stolarskich. Na porządku obrad: wybory do wydziału kasy chorych. Obecność wszystkich delegatów z obrębu Wielkich Katowic jest konieczna.

Związek pracowników budowlanych Z. Z. P.

Katowice. Stowarzyszenie stenografów Stolze-Schreya-Balczyńskiej w Katowicach ma swe miesięczne zebranie dnia 6 bm. (czwartek) o godz. 7,30 wieczorem w szkole Jagiellońskiej. Uprasza się członków o liczny udział.

Czerwionka. W niedzielę, dnia 9 października o godzinie 3-ej po południu u p. Budnego w Czerwionce odbędzie się wielki wiec inwalidów, wdów i wszystkich górników z Czerwionki i okolicy. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do omówien., przeto uprasza się wszystkich inwalidów, wdowy i górników z Czerwionki i okolicy o przybycie na wiec. Jest to obowiązek każdego inwalidy i robotnika wziąć udział w wiecu..

Zarząd.

Krótko-węzłowato.

Trąba słonia składa się z czterdziestu tysięcy muszkułów.

◈

Tak zwane słonie morskie pożerają dziennie 385 funtów ryb.

◈

Znany z żarłoczności szczupak zdolny w niewoli obyć się bez pożywienia przez kilka miesięcy.

◈

Najhałaśliwszem miastem na świecie jest Chicago.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Lombard papierów wartościowych w Oddziale P. K. O. w Katowicach.

Pocztowa Kasa Oszczędności Oddział w Katowicach udziela pożyczek pod zastaw papierów wartościowych (lombard). Przyjmowane są zarówno akcje Banku Polskiego, 5 procent. pożyczka premjowa dolarowa) (dolarówka), pożyczki państwowe: kolejowa i konwersyjna, papiery komunalne i hipoteczne, oraz akcje prywatnych towarzystw bankowych i przemysłowych. Od udzielanych pożyczek pod zastaw papierów państwowych i akcji Banku Polskiego pobiera P. K. O. tytułem procentu 10,5 proc. w stosunku rocznym, od papierów komunalnych i hipotecznych 11 proc., zaś od akcji towarzystw prywatnych 11,5 proc., nie licząc poza tem żadnej prowizji. Nie udziela się jednak pożyczek poniżej zł. 300.

Polski wynalazek kolejowy.

Przed paru dniami odbyły się na Polskich Kolejach Państwowych próby jazdy parowozu z systemem rozrządu pary inż. Aureljusza Jendrusika. Rezultat tych prób, odbytych pod kontrolą przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, wybitnych inżynierów techników, okazał się przechodzącym wszelkie oczekiwania.

Próby odbyły się na szlaku Łapy-Szepietowo, Łapy-Wrony i Łapy-Białystok-Sokółka, i z powrotem łącznie na przestrzeni 500 klm. Parowóz z nowym systemem rozrządu pary okazał się w pracy daleko silniejszym i posiadającym szybszy bieg aniżeli wszystkie najlepsze nawet parowozy istniejących obecnie systemów. Pozatem mechanika rozrządu pary systemu A. Jendrusika w pracy okazała się pełna różnych innych zalet, których przed próbami nawet nie przewidywano, a mianowicie, pracowała niezwykle cicho, precyzyjnie, bez jakichkolwiek uderzeń i wstrząsów, co zdarza się dzisiaj u najlepszych nawet typów lokomotyw. Najważniejsze atoli, że system rozrządu pary, wynaleziony przez A. Jendrusika, daję ogromną ekonomję w paliwie, w zużyciu pary, w jej rozrządzie, dotychczas technice nieznaną i zdawałoby się, że nawet nieosiągalną. Praca maszyny odbywa się przy minimalnem nawet napełnianiu cylindra pary, niezależnie też od tego procent rozszerzania pary w cylindrze odbywać się może bez mała na przestrzeni całego skoku tłoka przy minimalnej kompresji. Pozatem stawidło to daje zatrzymanie mechanizmu rozdzielczego w biegu przy spadkach czy na poziomie horyzontalnym linji, co wpływa znowu niezmiernie dodatnio na konserwację samej maszyny i znaczne oszczędności w pracy.

Maszyna osobowa, na której zastosowany został rozrząd pary nowego systemu przerobiona została w warsztatach kolejowych w Łapach, co zaszczyt przynosi nietylko samym warsztatom, ale całemu kolejnictwu polskiemu, idącemu, a nawet wyprzedzającemu jak widać z powyższego, postępy techniki na zachodzie. Zasługą Min. Komunik. jest olbrzymią, że znakomitym wynalazkiem A. Jendrusika zajęło się tak żywo i z tak doskonałym skutkiem.

Rozrząd pary A. Jendrusika, nawiasem mówiąc znanego już przed wojną światu technicznemu dokonanymi przezeń wynalazkami w dziedzinie rozrządu pary, wyprze niezawodnie wszystkie istniejące dotychczas w całym świecie rozrządy pary zarówno w lokomotywach, jak i maszynach stojących.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych.

W sezonie wiosennym zużyto w całej Polsce następujące ilości nawozów sztucznych: 1. potasowych — 165 964 ton, w tem krajowych — 104 937 ton, zagranicznych zaś — 61 027 ton; 2. azotowych — 87 981 ton, z czego saletry chilijskiej — 31 011; 3. fosforowych — 111 453 ton.

Ogółem więc ilość zużytych w tym okresie nawozów wynosi 365 398 ton, co w stosunku do wiosny roku zeszłego stanowi wzrost o 86 818 ton. Wzrost ten przypada głównie na nawozy azotowe i potasowe. Jest przewidziane, że w jesieni rb. ilość zużytych nawozów dojdzie do 300 000 ton, co razem z użyciem wiosennym wyniesie przeszło 650 000 ton, gdy w r. ub. całoroczna konsumcja nawozów wyniosła 525 544 ton.

Zapotrzebowanie na nawozy azotowe w dwóch trzecich pokrywa produkcja krajowa, na potasowe przeszło w połowie, natomiast znaczna część nawozów fosforowych, szczególnie tomasówka, przychodzi z zagranicy.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" Verlagsgesellschaft mit beschränkter Haftung — Spółka z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek
6
października

Św. Brunona, wyzn. i zał. Kartuzów (ur. 1035 † 1101)

Św. Emilijusza i tow. męczen.

SŁOW.: BRONISŁAW.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. w Kalabrji uroczystość św. Brunona z Kolonji, urodz. r. 1035. W r. 1086 założył klasztor w pustyni Chartreuse (Szartrez), po łac. „Cartuza“ we Francji. Papież Aleksander III. zatwierdził w roku 1170 ten zakon, którego reguły były bardzo ostre. W roku 1094 założył nowy zakon Kartuzów w Kalabrji. Umarł tamże w roku 1101; a 1628 r. został policzony w poczet świętych.

Rocznice: 1611 rozejm ze Szwedami. — 1669 koronacja Michała Wiśniowieckiego. — 1694 zyskana pod Kamieńcem bitwa nad Turkami. — 1733 August III. królem ogłoszony. — 1766 otwarcie sejmu pod laską Czaplice. — 1788 otwarcie sejmu czteroletniego. — 1875 świecki trybunał w Berlinie, według ustaw majowych złożył z urzędu biskupiego Henryka Foerstera, biskupa wrocławskiego. — 1925 expose Grabskiego przyjął sejm lodowatem milczeniem. — 1925 min. Skrzyński wyjechał do Locarna.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.04, zach. o godz. 17.28. — Księżyc wsch. o godz. 15.54, zach. o godz. —.—

Długość dnia wynosi 11 godzin 25 minut.

Dni po N. R. 278, do N. R. 87.

— **Przyjmowanie uszkodzonych banknotów państwowych.** Państwowa kasa otrzymała nowe zarządzenia, dotyczące przyjmowania uszkodzonych biletów banknotowych, państwowych i zdawkowych. Przyjmowane będą bez ograniczeń banknoty, które posiadają nie mniej niż dwie trzecie powierzchni oraz serje i numer z podpisami.

Województwo śląskie

* **Nowy wicekonsul Wielkiej Brytanji w Katowicach.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło urząd wojewódzki, że p. Robert Ross otrzymał nominację na wicekonsula Wielkiej Brytanji w Katowicach.

* **Zwolnienie smalcu i słoniny z pod kontyngentu.** Dzięki staraniom p. wojewody dr. Grażyńskiego p. minister przemysłu i handlu zgodził się na wydawanie pozwoleń na smalec i słoninę bez ograniczenia kontyngentu. Pozwolenia wydawane będą serjami na dane okręgi. Ponieważ największe zapotrzebowanie jest na Górnym Śląsku, przeto przedewszystkiem uwzględniane będą podania firm z Górnego Śląska aż do pokrycia zapotrzebowania tutejszego rynku.

Z Katowickiego.

Katowice. (O wyborach kasy chorych). Dotychczasowy skład zarządu kasy chorych nie odpowiadał rzeczywistości, ponieważ na 18 000 członków, w tym 12 000 Polaków, rządzili nią Niemcy. Rządy ich szły po myśli niemieckiej. Trzeba było ostrych protestów aby spolszczony został statut kasy chorych i urzędowano w języku polskim. Ubezpieczonym działa się krzywda nietylko z tego powodu, że nie rozumieli niemieckiego statutu i niemieckiej mowy, ale i z tego powodu, że często musieli swych praw dochodzić drogą prawną, co powodowało marnowanie i zwłokę czasu w otrzymaniu świadczeń, a czas to pieniądz! Niemcy licząc się z krytyką publiczną postanowili odbyć wybory 31 października 1926 r., które dla względów formalnych zostały unieważnione. Następnie upatrzyli sobie 16 stycznia 1927 r. za zbawczy dzień wyborów. W tym czasie bowiem prace sezonowe są bezczynne i ubezpieczeni z kasy chorych wymeldowani. Mimo rzeczowych protestów wybory się odbyły. Głosów i mandatów otrzymały 3 polskie listy 1635 i 15 mandatów, a dwie listy niemieckie 2002 głosy i 19 mandatów. Na tą większość przyczynił się więc sezon martwy, dając Niemcom 367 głosów więcej! Obecnie wpłynęły tylko dwie listy wyborcze, a mianowicie lista 1 Zjednoczonych Polskich Związków i lista II niemieckich związków zawodowych. Temsamem wybory zostały uproszczone, ponieważ mamy do czynienia z jedną listą wyborczą polską i jedną listą wyraźnie niemiecką, łączącą w sobie niemieckich socjalistów, chadeków, hakatystów, hirszdunkerów i żydów. Wybory odbywają się w niedzielę, dnia 9 października od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem w ratuszu, przy ul. Pocztowej nr. 2 na 1-szym piętrze. Prawo do wyborów posiadają wszyscy ubezpieczeni w ogólno-miejskiej kasie chorych w Katowicach, którzy skończyli 21 lat życia bez różnicy płci. Wybiera się za pomocą kartek. Każdy ubezpieczony i ubezpieczona winni z sobą zabrać poświadczenie swego pracodawcy, że u niego pracują i są ubezpieczeni w kasie chorych. Aby uniknąć natłoku i sprawności aktu wyboru ułatwić poleca się głosować przed południem. Kartki wyborcze z liczbą I Zjednoczonych Polskich Związków i drukowane formularze dla poświadczenia pracodawcy otrzymać można w biurach: Związku pracowników budowlanych Z. Z. P. w Katowicach, ul. Kościuszki 2, w Polskim Zw. pracowników biurowych i handlowych w Katowicach, ul. Poprzeczna 2, w Centralnym Związku Zawodowym w Katowicach ul. Marjacka 3 i w Chrześcijańskim Zw. Z. Z. przy ul. Sobieskiego. Wszyscy rzemieślnicy, funkcjonarjusze, robotnicy i robotnice, służba domowa, głosują tylko na listę wyborczą nr. I Zjednoczonych Polskich Związków. Polakom i Polkom na listę nr. II niemieckich związków głosować niewolno. Udający się na niedzielę, dnia 9-go października do swych rodzin po za Katowicami winni wrócić w niedzielę po południu i oddać swój głos na listę nr. I Zjednoczonych Polskich Związków. Tę ofiarę ponieść winien każdy ubezpieczony i wyborca, Polak i Polka, ponieważ tego wymaga jego dobro i honor Polski.

— (Statystyka bezrobotnych) na terenie powiatu katowickiego za czas od 22 do 28 września rb. przedstawia się następująco: ogólna liczba bezrobotnych 9 389 osób, w tem: górników 3 751, hutników 811, metalowców 653, robotników rolnych 43, pracowników umysłowych 393, robotników kwalifikowanych 3 322, robotników budowlanych 71, hutników szkła 2. W okresie sprawozdawczym przybyło 245 bezrobotnych, ubyło 428. Stałe zasiłki tygodniowe wypłacono 6 371 osobom, jednorazowe zapomogi pobrało 433 osoby. Jak z powyższego zestawienia wynika, bezrobocie zmniejsza się stale.

— (Zebranie strzeleckiego klubu szermierczego). Po przerwie, spowodowanej pobytem P. Prezydenta Rzplitej na Górnym Śląsku, walne zebranie strzeleckiego klubu szermierczego odbędzie się w poniedziałek dnia 10-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w Domu Żołnierza.

Załęże pod Katowicami. (Ruch abstynencki wśród robotników.) Tutejsze towarzystwo katolickich robotników miało w ubiegłą niedzielę zebranie na sali p. Golczyka. Na tem zebraniu p. Sławiński wygłosił odczyt o niebezpieczeństwie alkoholowem i o stosunku robotników do zagadnienia walki z pijaństwem. Wywody mówca uzupełnił obrazkami. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie to dowiodło, że robotnicy katoliccy rozumieją niebezpieczeństwo alkoholowe i okazują szczerą chęć wzięcia udziału w walce z niem.

Siemianowice w Katowick. (Śmiertelny wypadek samochodowy) zdarzył się onegdaj w pobliżu ulicy Michałkowickiej. Pędząc od Czeladzi samochód przejechał pewną 62-letnią niewiastę, która odniosła tak ciężkie okaleczenia, że zmarła dwie godziny po wypadku. Jest to już trzeci wypadek samochodowy w stosunkowo krótkim czasie.

Kończycy w Katowickiem. (Z parafji). Dnia 25 września rb. pożegnał się z nami nasz ukochany, wielce zasłużony Wiel. ks. proboszcz Skupin, sprawujący u nas duszpasterstwo czas krótki, bo zaledwie przeszło dwa lata. Przeniesiony przez Najprzew. ks. biskupa do kurji biskupiej, dnia 27 października odprawił u nas ostatnie nabożeństwo. Odejścia jego żałuje cała parafja, mężowie, niewiasty i dzieci. Wszyscy życzą kochanemu duszpasterzowi wszelkiej pomyślności na nowem stanowisku, a równocześnie wznoszą korne modły do Boga, by w jaknajkrótszym czasie otrzymali nowego duszpasterza.

Janów w Katowickiem. (Jubileusz towarzystwa.) Towarzystwo Kat. Obywateli w tutejszej miejscowości obchodziło w niedzielę, dnia 18 września uroczystość 25-letniego jubileuszu założenia swego. O godz. 8½ do południa odbyła się zbiórka zaproszonych związków i gości w szkole żeńskiej w Janowie, gdzie przywitał wszystkich prezes Tow. p. Papierniok Augustyn. O godz. 10-tej ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry p. Mildnera Teodora z Krasów do kościoła parafjalnego w Janowie na uroczyste nabożeństwo, które się odbyło z asystą. Po nabożeństwie ruszył pochód do ogrodu p. Sauera w Janowie, gdzie nastąpiła przerwa obiadowa. O godz. 15-tej nastąpił koncert w ogrodzie p. Sauera. Na wstępie przywitał hon. prezes p. Filipek Wiel. Duchowieństwo, Związki i wszystkich gości w serdecznych słowach i wniósł okrzyk na cześć Ojca św. Piusa XI i całe Duchowieństwo, dalej na cześć Ojczyzny naszej, pana Prezydenta i na cześć naszego wojewody pana Dr. Grażyńskiego. Następnie została odśpiewana pieśń „Boże coś Polskę“. Następnie miał referat p. Józef Tomala o założeniu i rozwoju Towarzystwa przez te lat 25. Mówił w jędrnych słowach o szykanowaniu Związku za czasów niemieckich, o różnych renegatach i zaprzańcach, którzy się jeszcze teraz, kiedy już kilka lat należymy do naszej kochanej Macierzy, nie mogli się zdecydować, gdzie mają należeć. Następnie wniósł okrzyk na cześć naszego Ojca św. Piusa XI., który zna bardzo dobrze nasz Śląsk kochany i naszą Polskę, dalej na cześć naszego kochanego pierwszego biskupa śląskiego a teraźniejszego kardynała Najprzew. ks. dr. Hlonda, na teraźniejszego biskupa ks. dr. Lisieckiego, na nasze Duchowieństwo i na cześć wszystkich obecnych. Teraz nastąpiła dekoracja Jubilatów, którzy 25 lat przebyli w Towarzystwie przez Wielebnego ks. proboszcza Dudka. Tu Wieleb. ks. proboszcz Dudek w bardzo pięknej przemowie przedstawił cel i dążność Towarzystwa. Po dekoracji nastąpiła wspólna fotografja. Następnie wystąpiło Tow. śpiewu „Promień“ z Janowa pod batutą dyrygenta pana Łabińskiego z kilkoma pięknemi pieśniami. Bardzo piękną deklamację na cześć Jubilatów wygłosiła panna Galochówna. Po deklamacji nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru przez poszczególne Związki. W międzyczasie przygrywała orkiestra p. Mildnera bardzo pięknie. W końcu odbył się taniec. Na tej drodze dziękujemy naszemu Wiel. Duchowieństwu, wszystkim Związkom i Towarzystwom, którzy się do tej uroszystości przyczynili, jak miejscowym, tak i pozamiejscowym staro-polskiem Bóg zapłać. Obecny.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Rozpoczęcie Tygodnia bandery.) W ub. niedzielę 2 bm. rozpoczął się w Hajdukach Wielkich Tydzień bandery polskiej. W związku z tem obok ratusza tuż przy plantach ustawiono śliczną latarnię morską, której reflektory oświetlają całe miejsce obok gminy. W kopule ratusza znów zainstalowano wielką kotwicę również oświetlaną. Jednocześnie został ustawiony olbrzymi semafor sygnałowy z różnemi znakami i sygnałami morskimi. Codzień wieczorem odbywają się koncerty obok ra-

tusza, wykonane przez orkiestrę wojskową 75 p. p. W sobotę, 8 bm. odbędzie się w Domu Związkowym uroczysta akademja, w czasie której wygłoszone zostaną wykłady o znaczeniu Ligi Morskiej i Rzecznej przez insp. szkoły p. Kobylińskiego i kier. szkoły p. Maternowskiego. W czasie przerw koncertować będzie orkiestra symfoniczna Stow. muzycznego. Na program złożą się występy Tow. śpiewu itp. Obywatele gminy Hajduki Wielkie przystępujcie na członków Ligi Morskiej i Rzecznej, Floty Polskiej, zarówno handlowej jak i wojennej, gdyż od jej istnienia zależy niepodległość Najj. Rzeczypospolitej. (n)

Hajduki Nowe w Świetochłowickiem. (Z szybu „Piast"). Jak wiadomo, władze nie zgodziły się na unieruchomienie szybu „Piast". Wobec tego dyrekcja Skarboferme (polskie kopalnie skarbowe) chwyciły się innego sposobu, który ma powoli doprowadzić do unieruchomienia szybu. I tak z dniem 1 października 48 robotników przeniesiono na inne szyby, podczas gdy dalszych 25 robotników wydalono z pracy. Naszym władzom niewątpliwie uda się położyć kres samowoli dyrekcji kopalń skarbowych, które swem niezrozumiałem postępowaniem powiększają szeregi bezrobotnych.

Król. Huta. (Płacić podatki!) Magistrat wzywa obywateli do uiszczenia podatków. Termin płatności pierwszej raty podatku budynkowego za rok 1927 przedłuża się do 15 paźdz. rb. Wzywa się przeto niniejszem do punktualnego uiszczenia I. i II. raty tego podatku (druga rata jest płatna do 15 lutego 1928 r.), gdyż w razie nieuiszczenia w powyżej podanych terminach nastąpi przymusowe ściągnięcie kwot za doliczeniem 2 procent odsetek miesięcznie za zwłokę.

— (Egzamin mistrzowski). W dniu 3-go października odbył się egzamin na mistrzów murarskich i ciesielskich w Inspekcji Przemysłowej w Król. Hucie pod przewodnictwem inż. Franke. Otrzymał dyplom mistrza murarskiego Jonik Paweł z Rozdzienia.

— (Hutnicza szkoła dokształcająca). Z inicjatywy inspektora przemysłowego inż. Franke z Król. Huty powstała w Hucie „Bismark" w Hajdukach Wielkich prywatna hutnicza polska szkoła dokształcająca. Szkoła ma na celu kształcenie uczniów w ich zawodzie. W ten sposób wytworzą się katdry kwalifikowanych fachowców polskich bez uciekania się do sprowadzania ich z zagranicy. Kierownikiem szkoły jest inż. Ronba, kierownik pieców elektrycznych na hucie. Szkoła czynna jest od 20 września br.

— (Nieszczęśliwy wypadek) zdarzył się w ubiegłą niedzielę wieczorem na ulicy Katowickiej, w pobliżu szybu „Wandy". Po zakończeniu zawodów sportowych z nowootwartego stadjonu podążyły w kierunku miasta tysiące ludności. Równocześnie jechał oddział policji konnej. Nagle jeden z koni stanął dębem i wywrócił się, przygniatając swym ciężarem policjanta oraz idącego szosą strażaka Antoniego Mrozika, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 12. Na szczęście policjant wyszedł z nieszczęścia cało, zaś Mrozik odniósł tak ciężkie obrażenia cielesne, że zmarł wkrótce po wypadku w lecznicy miejskiej.

Ruda w Świętochłowickiem. (Lotnik polski wylądował na terytorjum niem.) W niedzielę, dnia 2 października w okolicy Rudy polski samolot wojskowy zmuszony był wylądować na terytorjum niemieckiem, w odległości 10 metr. od granicy. Niemiecka policja graniczna przytrzymała samolot i lotników, o których losie dotychczas niema żadnych wiadomości. Polski genralny konsul interwenjował w tej sprawie u władz niemieckich.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Z ruchu harcerskiego.) W niedzielę, dnia 2 października 1927 r. obchodziła VIII męska drużyna harcerska im. Stasia Tarkowskiego przy szkole powszechnej w Pszczynie rocznicę swego założenia. Przy wspólnej skromnej herbatce bawiono się wesoło. Przybycie na tę uroczystość licznej inteligencji świadczy o tem, że obywatelstwo miasta Pszczyny interesuje się ruchem harcerskim. Byłoby bardzo pożądanem, żeby obywatele przyszli z pomocą drużynie, organizując Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego brak drużyny harcerskie w Pszczynie tak bardzo odczuwają.

Tychy w Pszczyńskiem. (Zjazd strażaków.) W niedzielę, dnia 2 października odbył się tu zjazd strażacki. Przybyły na zjazd straże ogniowe z licznych okolicznych miejscowości. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem odbyły się popisy strażaków, a po południu koncert i różne zabawy. Przebieg zjazdu był imponujący.

Rydułtowice w Pszczyńskiem. (Zakończenie ciekawego procesu). Proces nauczyciela Dyndowicza z tutejszym obywatelem Paszkiem o oszustwo został ukończony. Sąd okręgowy w Katowicach odrzucił odwołanie oskarżonego P. i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kath. Volkszeitung w odpowiedzi) na art. w nr. 156 z dnia 28 września rb. na notatkę w „Gościu Niedzielnym" z dnia 25 września rb.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 4 października 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 46,82 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213,50 złotych; za dolara amerykańskiego 8,95 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,85 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 4 października 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,91 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,41 złotych; za 100 franków francuskich 35,02 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,81 złotych; za 100 koron czeskich 26,44 złotych; za 100 lirów włoskich 48,71 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 4 października 1927 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 52—53. Żyto 43.75—45.75. Owies 36—38. Jęczmień 41—43. Makuch lniany 50.50—51.50. Makuch słonecznikowy 46—47. Osucie pszeniczne 24.50—25.50. Osucie rżane 25—26. Tendencja spokojna.

---

zatytułowaną: „Księża znowu pod krytyką" odpowiada „Kath. Volksztg." w powyżej wymienionym artykule w sposób zjadliwy, zarzucając nam kilka fałszów. Na wszystkie krętactwa tej gazety nie będziemy odpowiadać, bo nie warto z taką gazetą polemizować. Stwierdzamy tylko, że inkryminowany artykuł „Kath. Volkszeitung" zawierał krytykę, którą każdy spostrzeże, kto umie między wierszami czytać. Kath. Volksztg. twierdzi jak niewinny baranek, że nigdy duchowieństwa nie krytykowała. Krytykowała ks. prob. Reginka i jego brata ks. Kaspra R. obecnie prob. w Golejowie w zjadliwych kilkuszpaltowych artykułach, ks. Walentę, ks. dziekana Sznalkiego w Wodzisławiu, ba nawet śp. ks. dr. Brudnioka podczas jego urzedowania. Przypominamy tylko garstkę jej artykułów: dwuszpaltowy artykuł „Steigerungsfähige Tollheiten" i „Neue Entgleisungen des H. Kaplan R." nr. 96 z r. 1924. Neue Entgleisungen des Herrn Kaplan R. wnr. 97 z r. 1924, „Der alte Friedhof" w nr. 98. dwuszpaltowy „Zu den kirchlichen Verhältnissen Rybniks" w nr. 100 dwuszpaltowy „Wann und wo haben wir die kath. Religion angegriffen?" gdzie tłumacząc się, kończy artykuł nową krytyką w nr. 105 trzyszpaltowy, „Der jugendliche Kaplan R. rückt weiter!" w nr. 122., „Aufsehenerregende Kanzelvermeldung w nr. 155 z r. 1927. Czy krótkie zaś były notatki, jak twierdzi „Kath. Volksztg." o Evang. Missionsfest, to przypominamy, że w 4 numerach zwraca nań uwagę, w jednym szeroko opisuje cały przebieg, a w jednym numerze pod notatką o Ev. Missionsfeście dodaje: „Dążności misyjne należy goraco polecać." W taki sposób odzywa się do katolickich czytelników bo jako Katholische Volkszeitung do katolików przecież pisze, zaleca wiec dążności misyjne protestanckie czyli popierania nauki błędnej — zadaleko autora zawiódł zelus paulinus. W numerze 143 rb. pisze: w Rybniku dosyć mamy klasztorów nie potrzeba więc Salezjanów, którzyby się chcieli osiedlić — ale za to w num. 147 pisze „hocherfreulich" jeżeli pastor protestancki wzywa do założenia eines Missionshilfsvereins w Rybniku oczywiście protestanckiego. Tak się przedstawia katolickość Kath. Volksztg. Jeżeli Kathol. Volksztg. wzywa do przestrzegania sprawiedliwości to sama Kath. Volksztg. winna być więcej sprawiedliwą wobec naszych poczynań katolickich aniżeli protestanckich gdzie zaledwie są ziarnka prawdy, które Kath. Volsksztg. tak skrupulatnie wyszukuje. Dalej czy jest godne katolickiej gazety zupełne przekręcanie ogłoszeń z ambony, w których była mowa o wystawie paramentów zakwestjonowanych a nie o sądzie parafjan, do kogo paramenta należą. Zapytać wolno także K. V. Ztg. czy godzi się katolickiej gazecie ogłaszać sprzedaż poświęconych paramentów kościelnych? Nadmieniamy, że dalszej polemiki w tej sprawie prowadzić nie będziemy bo nad taką niby to katolicką gazetą przechodzi się do porządku dziennego.
Sz. Kowalik.

— (Zlot harcerstwa.) W dniach 8 i 9 b. m. odbedzie się w Rybniku zlot harcerstwa powiatu rybnickiego. Obozować będą harcerze na placu koło gazowni, gdzie odbędą się również i zawody. Wieczorem w dniu 9 października b. r. odbędzie się w Hotelu Polskim wieczornica na zakończenie zlotu.

Przegędza w Rybnickiem. (Uroczystość przyłączenia gminy do parafji leszczyńskiej). W niedzielę 2 października odbyło się uroczyste przyjęcie gminy Przegędzy do parafji w Leszczynach. O godz. 10-ej rano wyruszyła z Przegędzy liczna procesja z chorągwiami i z sztandarem przy dźwiękach orkiestry do Leszczyn. Naprzeciw przybyła procesja z Wiel. ks. prob. celem powitania Przegędzanów. Ks. proboszcz w serdeczny sposób powitał Przegędzanów, poczem procesje udały się do kościoła. Po wygłoszeniu przez Wiel. ks. prob. podniosłego kazania, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za parafjan z Przegędzy. Za doskonałe urządzenie procesji przegędzkiej należy się uznanie p. naczelnikowi gminy Smolnikowi, który pomimo przeszkód przeciwników, zdołał uczynić wszystko, co na Przegędzę wypadało. Tylko jednostki, które są przeciwne przyłączeniu Przegędzy do Leszczyn wychylały swe głowy z pod zakątków i szyderczo wyśmiewały się z procesji, myśląc, że bez nich nie uda się żadna rzecz. Są to ci, którzy mają słaby pogląd na przyłączenie Przegędzy do Leszczyn a temsamem słaby pogląd na ich własny projekt budowania kościoła na miejscu, gdyż są to po części ci, którzy najmniej lub wcale nic kościołowi niechcieli ofiarować. Już tyle razy okazało się, że sama mała Przegędza z zaledwie 800 mieszkańcami, większą częścią ubóstwa nie jest w stanie zbudować kościoła dla siebie. Do kościoła do Leszczyn mają Przegędzanie zaledwie 2½ km. czyż to tak straszna daleka podróż? Natomiast do Rybnika do kościoła chodzić się musiało 8½ km. przez tęgi las. Chodzi tylko o to, że w Leszczynach budować się musi nowy kościół i trzeba będzie coś ofiarować, lecz czy dwie gminy z pomocą patrońską nie są w stanie zbudować kościoła wspaniałego? Natomiast w tak małej Przegędzy znajdują się dwie sprzedaże alkoholu. Czyż nie byłoby lepiej porzucić alkohol a grosz ten ofiarować na kościół? a temsamem trzeźwy rozum będzie się zapatrywał na całą sprawę trzeźwo i nie będzie rozgoryczenia. (Mam tu na myśli znanych pijaków, przeciwników parafji leszczyńskiej). Narazie tyle.
Przegędzanin.

Niewiadom Górny w Rybnickiem. (Znowu pożar.) W zabudowaniach wdowy Józefy Ziелeźnej wybuch onegdaj pożar, który zniszczył stodołę z tegorocznemi zbiorami. Pożar wyrządził szkodę w wysokości 4000 złotych. Pożar spowodował młodociany chłopiec Alojzy Wawrzyczek.

Odra w Rybnickiem. (Licytacja.) W niedzielę, dnia 9 października o godz. 4 po południu odbędzie się w gospodzie p. Piela licytacja wiklin koszykarskich, należących do gminy Odry.

Oświata ludu — to potęga państwa!

Wojna wszechświatowa, była i jest wielką nauką dla tych, którym nie jest obojętną kwestją społeczną; chwila ta była zbyt silną, by mogła przejść bez śladu. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób odczuwali skutki niezliczonych plag wojny, ci wszyscy, którym drogie dobro narodu i kraju, wzięli się do budowania Polski i wielkich jej tradycyj. Przedewszystkiem na pierwszym planie tej pracy postawiono oświatę ludową. Wszystkich ożywiła jedna myśl dać ludowi tę rzeczywistą oświatę, która jedynie łączy dorastające i dorosłe pokolenia, z kulturą powszechną i narodową, która podnosi siły umysłowe i moralne narodu i czyni ten lud energicznym i inteligentnym pracownikiem dla dobra kraju i cywilizacji.

Niejeden zapyta, jak może oświata przyczynić się do większego dobrobytu? Odpowiedzią na to służyć nam może przykład z Danji. Danja państewko to, które przed 166 laty stało nad przepaścią moralną i materjalną, dziś pod względem kultury przoduje innym narodom, terytorjalnie od niej większym. Wszyscy badacze stosunków duńskich jednogłośnie stwierdzają, że zmiana położenia stanu ekonomicznego wszystkich obywateli na lepsze płynie z Uniwersytetów Ludowych.

U nas w Polsce Uniwersytety Ludowe powstały bardzo niedawno. Mamy je w Dalkach pod Gnieznem, w Zagórzu na Pomorzu, powiat Wejherowo jak również w tym roku nastąpi otwarcie Uniwersytetu Ludowego w Odolanowie na granicy Wielkopolski i Śląska oraz w stołecznem mieście Poznaniu. Cel Uniwersytetów jest wychowawczy: przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości Ojczyzny, to też znaleść się w nim może zarówno człowiek z maturalnem wykształceniem, jak również i taki, który zaledwie czytać i pisać umie.

Ośrodkiem nauki są rzeczy ojczyste, a mianowicie: język polski, historja i literatura polska, następnie historja powszechna, geografja, nauki przyrodnicze, śpiew i gimnastyka. Historja tak ojczysta jak i powszechna, szczególnie zaś grecka i rzymska, wprowadza młodzież w świat bohaterów, w świat ludzi, którzy kładli swe życie za wiarę i Ojczyznę. To też młodzieży! jeżeli chcesz zapoznać się z duchem polskim i nabyć szerokiego światopoglądu, garnij się do naszych Uniwersytetów Ludowych.

Kurs męski w Dalkach pod Gnieznem i Zagórzu powiat Wejherowo rozpoczyna się dnia 2 listopada br., w Odolanowie zaś dnia 29 listopada br. Wykłady w Uniwersytecie Ludowym na miasto Poznań rozpoczną się z początkiem listopada br. Po prospekty oraz bliższe informacje zgłaszać się należy do szczególnych Sekretarjatów Uniwersytetów za wyjątkiem Uniwersytetu Ludowego w Poznaniu, których to informacji udziela Biuro Centralne Towarzystwa Czytelni Ludowych, Poznań, Ratajczaka nd. 16. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy za 20 groszy.